

Łapię chwile i cieszę się jak mogę
Mam plan w głowie nie na kartce, którą strawi ogień
Tak wiele jest rzeczy, po które wciąż wyciągam ręce
I powoli brnę przed siebie zabierając ciągle więcej
Jedna chwila może dać mi szybko szczęście
Ale może też w sekundę zabrać to, co najcenniejsze
Taki porządek i nic na to nie poradzę
Więc chwilo trwaj, jestem na twoje rozkazy
Czasem żałuję jak chwila leci obok
I nieważne czy jest dobra czy to zakazany owoc
Gdy pojawia się szansa żeby żyć jak najpełniej
To korzystam a świat wtedy chowa się najgłębiej
Tak wiele pokus by nakarmić swoją duszę
Tyle samo okazji żeby w grzechu się zanurzyć
To wszystko dla ludzi, wybierz sam według uznania
A i tak jedna chwila zadecyduje za nas

Tyle radości może dać ci jedna chwila
Ta jedna chwila, która cementuje przyjaźń
Inna z kolei zniszczy nagle coś trwałego
I pogrąży cię szybko w monotonii dnia szarego
Bez nich życie to tylko pusta wędrówka
Bez nadziei i wiary na polepszenie jutra
Kto to skumał to i tak będzie je chwytal
A czas się zatrzyma, ty wnies radość do życia

Chwila, za oknem rześkie powietrze i nie chcę od życia więcej
To jakby cela, ale taka, w której jest przyjemnie
To ten moment, gdy wchodzi tłusty bas
Otwieram swój umysł na chwilę z dźwiękiem i nie chcę więcej
Liter, słowa, sens, zapach papieru
Obce wszechświaty, zakręty losu bohaterów
I nagle czuję, że sam mógłbym pisać te słowa
Bo tak bliska staje się myśl autora
I nie chcę więcej, życie to rzadko świeczki
Na torcie baloniki, często nerwy i po uśmiechu głupie sprzeczki
Potem tak mocno się kochamy i czujemy równowagę
Rozumiemy, jakie jest to ważne
Patrzę na moje miasto, z mieszkania Józka łapię myśl
Że Starzyński byłby dumny, jeśli mógłby teraz żyć
I widzieć wielką Warszawę, wycieram łzę
I nagle rozumiem jasno, kim jestem i nie chcę więcej